Kraków, dnia 6 Lipca 1886 roku.



Numer pojedyńczy 20 ct.
Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 23. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Walka stoczona na posiedzeniu Rady miejskiej.

(... „Rejterada poszła z chwałą — zatrąbili, wódz nasz skinął... wszyscy zemkli... nikt nie zginął!“)

Bum! bum! panowie i wy panie piękne
Chodźcie! słuchajcie! Ja dziś w struny brzęknę
Mojej djabelskiej lutni — i wypieję
Pieśń, co opowie ciekawe koleje
Walki Tytanów zwanych „**Patres urbi**“,
Których się czoło strasznie z gniewu gurbi,
I w lot maczugi wznoszą się do góry,
Jeźli im w drogę zajdzie Warchoł który,
I śmie ich woli jawnie stanąć jeżem,
Zwłaszcza, gdy silny: ulicy przymierzem!

Z takich Tytanów jeden wielkiej mocy,
Mąż sławny z rzutów językowej procy —
Zwany **Faustynkiem**, postanowił sobie
Oddać budowę teatru: osobie
Miłej dla serca — i dzielną swą gębą
Klub owych „**patrów**“ powiódł za **Zarembą**.
„Precz z konkursami!“ (ryknęły Tytany)
Zaremba niech nam wygotuje plany“.
A **Faust** im prawił: „nie miejcie obawy!
Choćby **Zaremba** dał projekt koślawy,
Firmy **niemieckiej** oddamy go pieczy,
Ona sprostuje — bo się zna na rzeczy!
Konkurs zaś na co? Czyż polscy technicy
Wyobrażenie mają o tajnicy:
Jak się budować teatry powinny?“
— „Tak, tak, on tylko!“ rzekł **Zoll**, Tytan inny
„Dla reszty jest to terra incognita
Jemu i Niemcom dać wszystko i kwita!“

Gdy się ten wyrok rozleciał po świecie
Technicy polscy stanęli w komplecie
W obronie własnej — a Warchołów rzesza
Chorągiew buntu na Radzie wywiesza
I wypowiada bój śmiertelny klice,
Aż z zieleniało prezydenta lice!

Na czele śmiałków **Romanowicz** stawa
A z lic Tytanów widno, że wyprawa
Tych buntowników, skończy się ich biédą,
Bój się zaczyna — **Romanowicz** dzidą
Misternie włada — **Faust**, też szermierz tęgi,
Z boku fałszywcem, nuż zadawać cięgi!

Ten brak taktyki gniew w doktorze **Kohnie**
Obudza straszny — w oku żar mu płonie
I jak nie płatnie od lewicy szablą,
Wodza Tytanów tak uraczył djablo
Że aż prezydent chwyciwszy armatę
Palnął w doktora wąsiska rogate!
Na szczęście jednak spojrzał Feliks święty
I nie dał zgrzeszyć, bo strzał padł u pięty!
Ach prezydencie! (w duchu pomyślałem)
„Jeźli ty w Kohna palisz za to strzałem
Że kpić nie daje — to **Weigel** przed laty
Powinien chyba nabić do armaty
Tych napastników co w sposób karczemny
Taki mu bankiet sprawili nikczemny!“

Walka się wzmaga — tej i owej stronie
Przybywa sukurs — błyszczą wszędzie bronie,
Faust Tadeusza, **Tadeusz** Faustyna
Rżną bez litości! **Zoll** z boku zaczyna
Na **Tadeusza** szpikulcem nacierać,
A **Faust** wśród boju przysięga: umierać
Jak rycerz prawy w obronie **Zaremby**,
Majer, **Bobrzyński** nie żałują gęby...
Wtedy **Warschauer** w rycerskim zapale
Staje z toporem przy **Tadziu** wspaniale
I „w skamieniały konserwatyzm“ wali.
Publiczność brawo **bije mu** — ryk w sali!

Wśród strasznej walki — **Chrzanowski** się zjawia
Po nad głowami chorągiew wystawia
Niby Dziewica orleańska nowa,
A na chorągwi wypisane słowa:
„Konkurs lecz konkurs międzynarodowy“
I pali mówkę zdrową, tej osnowy,
Że zapał do walk w **Warchołach** ostudza,
A do odwrotu chęć w **Tytanach** wzbudza.
Galerja oklask za oklaskiem bije...
Prezydent krząka i wyciąga szyję!

Jak kozioł lisa spotkawszy wśród drogi,
Tak **Kohn Faustynka** pragnie wziąść na rogi,
To tu — to owdzie kole nieboraka,
Twierdzi że Kubuś **Radę** ma za żaka,

Że zda się mówić: „Co chcę dziś uchwalcie
A więcej mi się już w nic nie mieszajcie“!
Od braw galeryi aż się trzęsie sala
Co takim gniewem burmistrza rozpala
Że znów w armatę pcha naboje grzmiące:
„Cicho! bo palnę i za drzwi wytrące!“

Tadeusz żąda zawieszenia broni,
Poczem wraz z **Weiglem** otwarcie dłoń w dłoni
Pod **Chrzanowskiego** chorągiew przechodzą —
I strach w Tytanach niespokojnych rodzą.
A gdy **Rzewuski** jędrnie zapowiada:
Że choć był dawniej jak wie świetna Rada,
Przeciw konkursom z powodu budowy
Sukiennic — jednak dziś znowu gotowy
Stanąć po stronie **Chrzanowskiego** wniosku,
Tytani jękli: „nasz projekt na włosku!“
I zaraz czterech doktorów: **Pareński, Majer, Tarnowski, Rosenblat,** wśród klęski
Wiszącej, wyszli! — Widocznie uznali,
Że pacjenta już nic nie ocali;
A wtedy **innym** zrzedła jakoś mina...
Milczą wtopiwszy wzrok w mistrza **Faustyna**!

Bum! bum! panowie już kończy się wojna
Patrzcie: jak mistrza tego twarz spokojna
Ani się patrzy na swój hufiec mały
Tylko zaczyna z procy rzucać strzały...
Którémi najprzód w **Tadeusza** godzi,
A potem z tyłu na **Weigla** zachodzi
I tak niegodnie rani tego człeka,
Że się na licu aż każdem wypieka
Rumieniec wstydu, że musiał być świadkiem
Tego, co zwie się: moralnym upadkiem!
Potem oświadcza: „Nigdy nie odstąpię
Sprawy Zaremby, w krwi się za nią skąpię!
Potem rozmaite strachy w mózgu stwarza,
Nawet niełaską rządową zagraża,
Że teatr tutaj niemiecki osiędzie
Jeźli Zaremba budować nie będzie!
Potem, że droga konkursu sprowadzi
W niebezpieczeństwa, którym nie poradzi
Niebo ni piekło – potem niespodzianie
Maga koziołka i na karawanie
Własnego **dziecka,** wesoło zasiada
Spiewa requiem i nagle powiada:
„Ja za konkursem jestem sercem całem,
Konkurs był zawsze moim ideałem“.
„**Patres**“ tym zwrotem tak głowy stracili,
Że kiedy **Reman** korzystając z chwili
Zażądał aby jawnie głosowano
Nikt nie rzekł „słoma“ wszyscy rzekli: „siano“.

Rzecz rozważając szepnąłem: Faustynku
Nie Adamowi, lecz tobie na rynku
Pomnik za życia wystawić należy —
A pomnik wyższy od marjackiej wieży,
By go z tamtego świata Machiawel
Dojrzał i z tamtąd zleciawszy nad Wawel
Zawołał do swej Italji starej:
W Polsce umieją: mądrości filary
Oceniać tylko!“ — i z żalu srogiego
Rzec ci: „O! jakżeś szczęśliwszy kolego!“

Djabeł.

Uwagi śledziednika.

Pan Graeve znany obywatel polski z poznańskiego wzniósł na zjeździe pragskim toast na cześć złotej Pragi „**przyszłej stolicy słowiańskiej**“. Nie mamy nic przeciwko temu toastowi, boć każdemu wolno jest przecie spiewać co mu się tylko podoba — ale p. Graeve w słowiańskim swym zapale grubo przeholował, albowiem toast ów pozwolił sobie wznieść: w imieniu narodu polskiego!

Przeciwko wyskokowi owego zapału protestujemy głośno, nazywając koncept szanownego oratora: przekroczeniem zasługującem na publiczne skarcenie, albowiem nie wolno jest nikomu elukubracyjkami osobistych utopij, obśliniać w imieniu narodu — choćby nawet złotą Pragę! Nie wolno, jeżeli się mandatu na mówkę nie otrzymało, zwłaszcza, że polak Graeve powinien był wiedzieć, iż w żywocie politycznym Czechji, wirują różne partje nie raz wręcz sobie przeciwne — i że właśnie **ta,** w której on pozwolił sobie palnąć złotej Pradze ów komplement niebezpieczny — gorąco odmawia wśród codziennego pacierza, nawet przed dziesięciorgiem przykazań boskich: „**Boże caria chrani!**“

Dubeltowe O. — z wielkim mozołem ciągle wypaca **coś** idjotycznego w miejscu osieroconem od niejakiego czasu przez rozumną i sumienną krytykę teatralną. To **coś** jednakowo jest tak zawsze komicznem w rodzaju swoim, że wkrótce na „**powszechne żądanie**“ O. O. zajmie najniezawodniej w krakowskiem dziennikarstwie pokaźne stanowisko: „**Konika zwierzynieckiego**“ codziennie harcującego w N. Reformie, wystarczająco ku pociesze i zadowoleniu jej nieprzyjaciół.

Słyszeliśmy, że radca miejski Dr. Zoll ma stawić na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej wniosek: aby bezwłocznie zarządzono rewizję i skontro wszelkich materjałów w składach ekonomatu miejskiego i odesłanie jej wyniku na właściwą drogę. Nie wiemy o co chodzi, lecz jeżeli tak jest w istocie, to mu się to chwali bo świadczy, że szanowny radca dba o dobro i porządek w sprawach miejskich.

Suum cuique. Byliśmy źli na radcę F. Jakubowskiego, że z jego powodu musieliśmy przez dwa lata blisko studjować właściwość ciemności egipskich przy kagankach nafty, ale dziś przy pięknej jasności gazu i jego działalność przedstawia się pięknym uwieńczona skutkiem. Podzielamy zapatrywania tych co go adresem uznania uraczyli — a zarazem życzymy, aby po przykrem doświadczeniu ostatniem, gdy mu kiedyś przyjdzie zająć się jaką sprawą miejską w ciemnościach egipskich spoczywającą, przyjrzał się jej zawsze nie przy tlejącym kaganku nafty, ale przy jasnem świetle gazu, bo wtedy i wszystkich sprawiedliwym sądem zadowolni i sam nie utknie w drodze, ale szczęśliwie tam dojdzie gdzie dojść zamierza.

Niemcy zagrożone.

In periculo Germania!
Policja się czynnie zwija,
Depesze idą do Berlina —
Co tego może być przyczyna? —

Czy Francuz Ren przekroczył może,
Czy Duńczyk stargał swe obróże,
Czy zastęp dzikich hord Moskali
Z północy wprost na Berlin wali?

Gdzie tam! Hrabina jakaś pono
Do siostry która jest złożoną
Chorobą, zjeżdza do Kurnika
I ztąd ten popłoch — ta panika.

Wojsko nasadza wnet bagnety
By atakować te kobiety,
Ź Berlina rozkaz ślą tej mocy:
„Ją aresztować choćby w nocy!

„Pod strażą trzymać ją w areszcie
Dwadzieścia cztery godzin w mieście,
A potem wywieść pod eskortą
I wysłać za granicę prosto!“

O! Germanio, jak ty biedna!
Skoroć niewiasta straszy jedna,
Skoro na widok czepka Polki
Ciebie śmiertelne biorą kolki!

O! Germanio, jak ty słaba!
Niby cygańska stara baba...
Czy to tchórzostwo czy — o Boże
To delirium tremens może?

Dr. Walentowicz i Dr. Pasteur.

Dr. W.

Ponieważ u nas wściekłych dużo,
Więc'em się wybrał tu z podróżą
Niech z badań twoich trochę liznę
Jak naszą leczyć trza wściekliznę.

Dr. P.

Nauczyć się, to bagatelki,
Tylko leczenia jest koszt wielki.

Dr. W.

Phi! Niech kosztuje co chce — co ta!
Rada nie zważa nic na koszta,
Bo Kraków, jeźli co mieć życzy
Choć nie ma na to, to pożyczy,
Pożyczy tanio nie sto za sto —
Bo to jest strasznie możne miasto!
Za pożyczone stawia rynie
Budynki, z których w świecie słynie!
Ma sukiennice, planty, budki,
Co dla publicznej są wygódki —
Mędrców, z kagańcem psów na pysku,
I chce mieć wszystko po parysku.
Więc choć z szpitalów pędzi licznie,
Tych, którzy chorzy są chronicznie,
Chce, bo to podziw w świecie wzbudzi
Chce szpital mieć dla wściekłych ludzi.

Dr. P.

Czyż tak wścieklizna grozi miastu?

Dr. W.

Jest pewna klika, w której na stu,
Jest ośmdziesięciu! więc kolego
Naucz swej sztuki!

Dr. P.

Do niczego
Nie doprowadzi ma metoda,
Ośmdziesiąt na sto?? trudów — szkoda!

Dr. W.

Cóż czynić?

Dr. P.

Powiem ci otwarcie!
Jedyny lek jest: ich wymarcie!

Paralele historyczne i nie historyczne.

1.

— Jakie jest podobieństwo między nałogowym pijakiem a magistratem krakowskim?

— Że nałogowy pijak ciągle przyrzeka sobie, że nie będzie pił wódki a pije, magistrat zaś ciągle ogłasza, że nie będzie wydawał więcej konsensów na szynki, a jednak liczba szynków co rok wzrasta.

2.

— Jaka jest różnica między petrolearzami galicyjskimi a paryskimi?

— Że paryscy petrolearze chcieli zniszczyć państwo, a galicyjskich niszczy państwo.

3.

— Jaka jest różnica między dr. Eufratem a dr. Mietiadesem Benzilcosem?

— Że dr. Benzilcos będąc akuszerem został ministrem, a dr. Eufrat nigdy nim nie będzie.

4.

— Jakie jest podobieństwo między Bismarkiem a **przeorem** O. O. Kamedułów na Bielanach?

— Że obaj starają się **pozbyć** Polaków z miejsc podlegających ich władzy.[1])

Co wiersze rymuje.

Wracałem do siebie
O wieczornej porze,
Żem nie zastał Frani,
W najgorszym humorze.

Źle usposobiony,
Cały ród niewieści,
W duchu zwymyślałem
Co się tylko zmieści.

Wszystkie panie w czambuł
I młode i stare,
A w tem potrąciłem,
Jakąś czułą parę.

A gdym chciał przeprosić
(W dowód wychowania),
Patrzę, a to przeszła...
Z porucznikiem Frania!!

Z bólu oniemiały
Z strasznem w oczach piekłem,
Wszelkich się miłości
Na wieki wyrzekłem.

Lecz choć słowa mego
Nigdy nie kasuję,
Łamię go dla Kasi,
Co wiersze rymuje.

Nelin.

WAŻNE!

Są do sprzedania po zniżonych cenach następujące przedmioty:

1. Szczotka mechaniczna do robienia kurzu po ulicach: kosztowała 1.500 fl. jest do odstąpienia za 150 fl.

2. Walec parowy o ciśnieniu 8.500 fl. Doskonały przyrząd do ugniatania miasta długami, który czasem używany także być może do tłoczenia kamieni na gościńcach i psucia mostów mniejszego i większego kalibru, kosztował 8.000 fl. do odstąpienia za 1.000 fl.

3. Beczki z nieczystościami systemu Talarda i Dra Tumańskiego — poleca się pp. gospodarzom wiejskim jako wyborny środek mordowania koni.

4. Wozy do zbierania śmieci po mieście, z powodu braku śmieci do odstąpienia za byle co.

5. Na pół przegnite koce, nieoceniony środek do ratowania palących się artystek, tuzin kosztował 100 fl. do odstąpienia za 2 fl.

6. Tamże nabyć można model piecyka do topienia śniegu po ulicach i ogrzewania gościeńców publicznych wynalazku Dra Tumańskiego.

[1]) Tyle na dzisiaj a będzie więcej, jeżeli się ks. przeor nie zreflektuje.

Z nocnych dum.

Cudowna była raz noc w jesieni
Liście od zimna drgały na drzewie,
Księżyc wychylał tarczę z chmur cieni
Znikły uroki leśnej zieleni,
Wichry uniosły w chłodnym powiewie
Echo słowiczych pieni!...

Wszystko zmartwiało pośród tej ciszy
Natura jakaś ponura, dzika
Żal jakiś dziwny piersi przenika
I jakieś piosnki me ucho słyszy
Czyżby to były piosnki słowika
O nie... to piszczą myszy!..

Krokodylek.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Powiadają, że w pewnym domu podczas jakiejś uroczystości gospodarz sprosiwszy do siebie dużo gości urządził w sali transparent, na którym wypisane było: Niech żyje mój znakomity zięć!

Jeden z gości pod tym transparentem dopisał następujący wiersz:

Chwalebne to przedsięwzięcia
Gdy teść chwali swego zięcia;
Ale spraszać na to gości
To już panie szczyt śmieszności!

Z militaryzmu w Rossji.

Do pułku przybywa nowy oficer i zjawia się z pierwszą oficjalną wizytą pijany jak Bela.

— Eh! mówi pułkownik także już pijany; do mojego brzegu co przypłynie, to albo wiecheć albo słoma...

— No, odpowiada oficer, bo i brzeg, to już brzeg panie pułkowniku! niech go milion djabłów...

Gdzie spojrzeć sama śmieć!

Z Gogola.

Czém jest prawo u nas w Rossji
W dwóch wam słowach skupię.
Prawo: jestto **słup bezmózgny,**
Korona na słupie...

Gogol.

Zadanie do nagrody.

Obrachować ile gruntów włościańskich wystawiono na licytację i ile majątków ziemskich przeszło w ręce żydowskie od czasu jak Galicja zabrała się do pracy organicznej i pracuje nad podniesieniem dobrobytu swego?

...I błogosławi i płacze z boleści...
A milczy, kiedy tysięcy trzydzieści
Biednych wygnańców pędzą w świat bez chleba...
Na to: Leonem trzynastym być trzeba!

Weźno mój Staszku, zrób porządek w „**Kole**“,
Już tam dostrzegam burdy i swawole:
Gautsch dobrze myśli — lecz małe „wpisowe“,
Jabym sto reńskich naznaczył na głowę!
Iluż warchołów nie wyszłoby z chaty,
Gdyby nie mieli na „szkolne opłaty.“

Reineke Fuchs.



— Brawo Kubusiu! koziołek nie lada,
Gęby otwarła cała miejska Rada,
A toś się spisał dzielnie, znakomicie...
Lepsze **to** stokroć niżeli **pobicie!**

PO RUSSKU.

Gdy naczalnik w gniewu chmurze
Podwładnego swego w biurze
Pięścią w mordę wytnie,
Trzeba się obliznąć sprytnie
I pokłonić aż do ziemi,
Bo najlepiej z pany swemi,
Jeździć jest na jednym wózku,
To się zwie... po russku!

Kradnij ile tylko wlezie,
Toć na Sybir nie zawiezie
Car cię przecie za to;
Bo on także wszak nie... Kato...
A gdy powie ktoś w sekrecie,
Żeś coś ukradł gdzieś w Pułtusku...
Ty mu palnij: wszak to przecie
Honor jest po... russku!

Gdy największe zbrodnie robisz,
Tylko imię swe tym zdobisz
I Car cię pochwali!
Kradnij więc mój synu dalej,
A gdy nawet i carowi
Jad dasz w zupie albo w klusku
Wówczas polak nawet powie:
To czysto... po russku!

½ Djabła

DYJALOG PLATOŃSKI.

pomiędzy p. Karolem Zarębą architektem z r. 1881 a p. Karolem Zarębą radcą miejskim z r. 1886.

1886. Więc sądzisz Karolu, że plac Szczepański nie byłby przydatny pod budowę nowego teatru.

1881. Nie, bo byłoby to nonsensem w najwyższym stopniu chcieć zabudowywać plac i tak niezbyt obszerny i ścieśniać miejsce, podczas gdy inne miasta wydają duże sumy na to, aby burzyć domy i rozprzestrzeniać place. Zresztą gdzież się podzieją nasze nieszczęśliwe przekupki.

1886. No, dla tych znalazłoby się miejsce.

1881. A więc pal djabli przekupki — co mi do nich. Ja jestem stanowczo przeciw zabudowaniu placu i oświadczam się za budową teatru koło św. Ducha. Tę przestrzeń, którą zajmowali waryjaci uważam za najstósowniejszą dla teatru.

1886. No, a jak sądzisz — czy budowa teatru ma być powierzoną jednemu uprzywilejowanemu, czy też być oddaną w drodze konkursu.

1881. Tylko w drodze konkursu bo każda inna droga byłaby krzyczącą niesprawiedliwością. Jakto, więc na to nasi technicy mozolą się i uczą się w pocie czoła za granicą, zdają egzamina etc. aby potem lada partacz protegowany, dla tego tylko że protegowany, że ma duże plecy za sobą, zabierał im z przed nosa roboty, które im się z prawa należą?

1886. No, nie można znowu każdego nazywać partaczem. Protegowany może być także człowiekiem zdolnym.

1881. To w takim razie nie powinien obawiać się konkurencyi, niech stanie odważnie z nami do walki, a jeżeli zwycięży uznamy chętnie jego wyższość.

1886. Widzisz, tu idzie o pośpiech. Żaden z was nie budował jeszcze teatru.

1881. A więc i ów protegowany nie budował także.

1886. No tak, ale on studjował już ten przedmiot umyślnie.

1881. A zkądże pewność, że i inni nie studyjowali gruntownie tego?

1886. Konkursa pokazały się niepraktyczne. Weźmy konkurs na pomnik Mickiewicza. Sami narzekacie na niego.

1881. To zupełnie co innego. Tamto rzecz fantazyi, gdzie nasi domorośli estetycy mogą dowolnie wydziwiać i na ścieżki własnych upodobań sprowadzać rzecz całą. Tu zaś przedmiot ściśle ograniczony celem, przestrzenią, funduszami. Kto za te same pieniądze zrobi teatr praktyczniejszy i ładniejszy, ten zwycięża innych i dostaje nagrodę. Czy ty innego jesteś zdania? — Milczysz? Więc cię nie przekonały moje argumenta.

1886. Owszem, uznaję ich słuszność i byłbym stanowczo za konkursem, gdyby nie to, że jestem właśnie tym protegowanym, uprzywilejowanym, jak powiadasz.

1881. No, ależ tu idzie o zasady.

1886. Szanuję je tam, gdzie nie idzie o mnie; ale gdy chodzi o mnie, to... prima charitas ab ego.

1881. W takim razie żałuję cię bardzo.

1886. Dlaczego?

1881. Bo przepadniesz. Jeżli ty sam przyznajesz słuszność moim argumentom, to twoi protektorowie w danej okoliczności opuszczą cię a wtedy zamiast przysłowia „wyszedł jak Zabłocki na mydle“ gotowi ludzie mówić: „Wyszedł jak Zaręba na mydlinach“ przepraszam chciałem powiedzieć na mydlanych bańkach Dra Fausta.

SLAVA!

Kiedy dzisiaj w kraju
Tak się dzieje kiepsko,
To gdy przy wyborach
Gdzieś się spiszą łepsko —
Łeski wnet wdzięczności
Cisną nam się w oczy,
A serce z radości
Omal nie wyskoczy.

Brawo ziemio stryjska!
Dzielnie-ś się spisała,
Żeś Szczepanowskiego
Posłem swym wybrała.
Fakt ten apatycznych
Do czynów zachęci —
I zapisan będzie
We wdzięcznej pamięci.

Bo każdy roztropny
Wybór ten zrozumie —
I znaczenie jego
Jak trza cenić umie.
Wiwat szlachta stryjska
Zacne kraju dzieci.
Niech wasz przykład wszystkim
Przy wyborach świeci.

999.

Jubileusz profesora Teichmana.

Będąc obecnym tej uroczystej chwili w której młodzież akademicka składała hołd zasłużony mężowi wielkiej nauki, przesunął mi się w myśli ów wierszyk: „Chociaż to życie idzie po grudzie — dalibóg powiem, nie źli są ludzie!“ Tyle serdecznego żaru błyszczało w oczach tych przyszłych reprezentantów narodu, że jakoś piękniejszą wydała mi się owa przyszłość, w którą usiłuje się wcisnąć upiór wiecznie głodny, wiecznie spragniony krwi własnej Matki!

Przez szacunek dla Czcigodnego Jubilata nie mam zamiaru wyprowadzać tu rzeczy przykrych, do czego nasza djabelska mość ma prawo — ale przez miłość dla owej zacnej młodzieży, która pomimo różnych trudności, wytrwała dzielnie w powziętym raz zamiarze — kierując się jedynie własnem przekonaniem, jak wyrzekł w swym pięknem przemówieniu prof. dr. Blumenstock — czuję się w obowiązku wyrazić tej zacnej gromadzie serdeczne uznanie, za szlachetne poczucie się do okazania publicznej Czci Człowiekowi — pełnemu zasług — a który przemawiając do niej, trafnie nazwał ją swą dziatwą!

Szanowny Jubilat nigdy nikomu nie zazdrościł owacyj. Skromny, jak każdy umysł głębokiej wiedzy, szukał zadowolenia w owocach pracy poczciwej, do których zapewne dziś zaliczy — i to, do najmilszych dla serca ten wyraz niekłamanej czci, jaka Go spotkała od tej **dziatwy**, bo od dobrej dziatwy wspólnej Matki — Ojczyzny — dziś nieszczęśliwej bardzo, ale nie umarłej, jak ślicznie wypowiedział jeden z przedstawicieli młodzieży, bo wydającej światu tak znakomitych synów jak Jubilat! Daj Wam Boże siły do pójścia w ślady tego Męża, posiadającego mir i szacunek w całym naukowym świecie — a tak gorąco miłującego tę Macierz naszą, że wyrwany przez Was z cichego domowego ogniska swego, nie przepomniał w tej uroczystej dla siebie chwili, rzeknąć do was o Niej, z całym ogniem kochającego serca — i w dowód wdzięczności za wasz hołd, przekazać Wam w błogosławionem natchnieniu: co robić macie, by się z niedoli dźwignęła o własnych siłach!

Cześć Ci, szlachetny Jubilacie! Chylę kornie czoło nie tylko przed wieńcem niespożytych Twych zasług — ale i przed ową gorącą miłością dla **Tej**, co nam po Bogu wszystkiem być powinna!

Djabeł.

Jeszcze z uwag śledziennika.

Curiosum. Hr. L. Dębicki, dr. H. Jordan i p. Wł. Wołodkowicz powzięli piękną myśl budowania w interesie ubogich mieszkańców, tanich mieszkań, na gruncie obecnie miejskim. Licho nadało, że ten zawadjaka Romanowicz stanął w tej sprawie na posiedzeniu Rady z przychylnemi wnioskami sekcji ekonomicznej. „Co? Co? Romanowicz! Gwałtu! trzeba go pobić“ i zaczęto różnemi cięciami krzyżowych sztuczek tak manewrować, że omało szla-

chętny pomysł nie poszedł w strzępy — a i nareszcie komplet zaczął się zręcznie ulatniać i urządziwszy nogę odsunął do bro biednych może na rok, bo któż pod zimę budować zechce! Mocny Boże, gdzieindziej mając w Radzie i adwokatów i rejentów załatwionoby rzecz od razu — a tu... a bodaj tego Romanowicza... że też mu na myśl nie wpadło komu innemu podsunąć to, co sam wziął na barki, możeby wtedy już na tę zimę mieli niejedni biedacy dach zapewniony.

Zapowiadają, że sejmu nie będzie w tym roku i „Nowa Reforma“ radzi z tego powodu to tym to owym, aby się ostro wzięli do wywarcia na rząd nacisku! Cóż za bałamuctwo panie tego! Żądać aby nacisk wywierali ci, którzy się sejmu obawiają, tak jak nasza djabelska mość święconej wody, bo przecież nie obyłoby się bez pogadanek niepotrzebnych wcale o ostatnich czynnościach „Koła polskiego“. Zresztą, na co? po co? Owszem, powinno się rządowi przesłać adres wdzięczności, że wglądnąwszy na położenie zubożałego kraju, chce mu oszczędzić znacznych a wcale korzyści nie przynoszących wydatków, które żywot sejmowy pochłania zwykle.

Od redakcji.

T. T.: Za grube — a przytem pozwólcie staremu dziecku bawić się w piasku tej wierszomanji.
Panna Furfancka: w przyszłym numerze.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 9.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulajacych.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych żrodeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

PORĘBSKI & ZIMLER dawniej Józef Riedel w Krakowie, polecają skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku, przyborów do krawieczyzny robót ręcznych oraz materyałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu i t. d. Wybór aparatów i materyj kościelnych Skład herbaty, Bawełny: saskie lidskie i harlandzkiei Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk. Towary galantryjne skórzane i na drzewie rzeźbione

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończoch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócień rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

A. JACHIMSKI, poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 16 Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Grodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Floryańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

WIKTOR ARMÓŁOWICZ, plac Myryacki pod „Murzynami" poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszełakie począwszy od prawdziwych szampańskich aż do stołowych austryackich. Bogato zaopatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzać domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYNSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105. wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Skład drzewa.

SALOMON LIEBLING, Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sośniny, za których trwałość ręczy właściciel.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 13 „DJABŁA“ 1886 r.

LIST II.

starego oficjalisty teatralnego do Józi.

Ani sobie mysl o tym powiedam ci i tyle. P. Gliksun takich jag ty mo tyle że ani zliczyć to ani godania aby cię zaangażyruwoł. Siedź tam kiedyci dobże i kwita. Powiedasz, żeś przeszła na spiwne solufki — to ci chwole — możesz potym do Lemberga poiechać, zmienić nazwisko a jag bedziesz derekcjom umiała po renkach całować — to i w role wejdziesz i zrobiom cie spiwnom modrzejeskom! — Proś tylko pana Boga, żeby sie ta derekcja utrzymała — choć z tego co słysze to trudno bedzie — a z tego co wim i co widze to by ci nawed i brzycko i zle bylo — bo ta curka zmarłego Dobrzańskiego, to jag powiedajom i tyjater lwofski na psy puscila i mo ci to być jag powiedajom z piekla rodem baba! A może to i być prowda, bo jeszcze starego jej ojca do trumny nie włożyli a una ci tu wysłała operetke do Krakowa i grali w dzień jego pogrzebu a nawed ci w Krakowie na msze świentom nie dała choćby dla oka — To wszystko tag ci mi jom obrzydzilo, że aż pfe — bo to dowut, że jesd bes serca — a kobita bes serca — to jesd djobła warta i basta.

Operedka robi ci tu jag zawsze szpektakle — bo ci som ci wszyscy prawie, których publika polubiła i chodzi choć stare grywajom sztuki.

Znać tylko, że baba w tyjatrze rzondzi bo sie ruźne gupstwa dziejom — a chociaż to każdego dyrektura zwykle baba za łep trzyma, przecież sie nigdy tak paskudnie nie dzieje jag w ty operydce — gdzie derektorka majonc złość do pierszorzendnych artystów: do Boczki i Skalskich i nie chconc ich na zime angażuwać — odbira im tu role w których oni byli i jak w tym personalu bedom zawsze prym — i w kturych publika ich podziwiała i aplauduwała ogromnie — Chconc zaś publike odwrucić od owych ulubieńcuf wynajełaci se dwuch pismakuf co ci ot samego poczontku do spułki wygadujom, to na Skalskich to na Boczke, a sami uie wiedzom za co i dla czego — to tysz piszom strasznie głupio, ot zwyczajnie sfiergocom niby młode wruble, kturym jeszcze pstro w głowie — a żułto w dziubkach.

A takie ci to zarozumiałe, że na ten przykłod nim zagrała Skalska w Trawiacie zgóry napisali, że bedzie zle i do niczego — a kiedy ci publika po akcie jom trzy razy wywołała to ci zli poszli do bufetu i gniewali sie, że ich krytyki nie słucha narut'. Oj bidna ci ta Skalska, wychuwana na scenie lwowski — słusznie lubiona za swuj piękny głos — nazywana polskim słowikiem — służonca wiernie dyrekcji jak pies — grajonca wtedy gdy doktory nie pozwalali — jak ci zachoruwała z pracy to fora z dwora, wygnała ją na poniewierke ta sama dyrekcja a teraz że publika lwowska chce jom mieć znowu to jakichś tam, Panie odpuść! namawiajom tu, żeby ją szarpano, myslonc że głupota podziała na rozum lwowskiego narodu — który przecież to widzi o wiele ona lepi spiwa oh tych, których pod niebiosa podnoszom tutaj te piórem swirgolonce młode „szperlingi“.

Abo ten Skalski, jakiż to przyjemny komik jak gra naturalnie a wesoło — a jak kiedy jaki kuplet wsadzi to widać, że to echt z kościami polski aktor — i dziwna złość babska choć nimajom ruwnygo — chce go sie pozbyć tysz a te dwa mendrołepki piszonce, kunierujom go tysz jakby na roskaz kapitana, koprol zołdata moskiewskiego.

Boczka, to także jesd ich bajtluwania ochfiara. Jeszcze ci o nij nic dobrego nie napisali — a to ci muwie tako całom gembom artyska operetkowa, że nie prentko znajdzie się druga taka! **W Wesoły Wojnie i w Donnie Żuanicie,** klenkajcie narody pszet niom — a dyrekcja na złość, wziena i dała ci te role inszyj, jakby to publika na niczem się nie znała, jakby ij było wszystko jedno jak ta ptak w klotce do ktury za pieniondze zag[illegible]jom. Złość nie poradziła nic, bo Boczke jak lubili tak lubiom, gdzie sie da szczerze brawujom, bo też to, co zagra, czy chopoka czy dziewuche to, takie to jakieś i gracyjozne i naturalne i pszyjemne, że publika aż weselsza sie robi — a te dwa wróbliki słysząc jak jom brawują to ci sie robiom takie blade jak glisty. — Kto wi, czy derekcyja lwofska nie bedzie miała na sumieniu tych zacietrzewionych młodziankuf, kturzy jag dzieci rospustne dorwawszy się do nożyczek siadajom za kanapom i strzygom suknie zaproszonych gości, na szkode i wstyd rodzicielski.

Jest ci tu młoda dziewucha — Praunówna. Szykowna, ładna, glos świeży, mile spiwa i dobrze sie prezentuje na scenie — a widać, że pracuje bo dużo lepsza niż łońskiego roku. Żeby ij tylko pochwałami nie zepsuli, choć myśle, ze nie, bo z tego, że dbo o scene widze, że mondra, że chce być czemś, że sie nie da wziąść na plewy!

W drugim liście napisze ci o Kasprowiczowy, Myszkoskim, Florjanskim, Brandowskim i o innych — bo konczyć musze a tu bysie nie zmieściło. Powim ci to tylko, że o nich tysz muwić warto bo to ludzie utalentowani. Podobno dwaj ostatni idom na inne sceny — a w takim razie szkoda, bo jag jeszcze i Boczki i Skalskich nie bedzie to operedka pudzie w puch.

Ciekawa rzecz co to bedzie z tyjatrem lwofskim. Ma być dużo pretendyntuf, podobno i Kuźmion, ale muwiom tysz, że nieboszczyk Dobrzański dostał przywilij na tyjater i na po śmierci dla swoich spadkobiercuf — asz do wnuka, który jeszcze jest malym chłopcem.

Jeżeli to prawda to hyba ten Dobrzoński był w istocie królem i dziwie sie, że sie inni starajom o tyjater lwofski. A to herezyja taki przywilij — chyba, że go zwalom — ale tego niktby inny nie potrafiuł dokazać jak tylko pan marszałek, ktury wszystko jag chce do gury nogami przewruci! Pamientom jo, co zrobiuł z pomnikiem papiża Pijusa. Narut dawał grosze na pomnik, który jag księnża powiedali miał stanonć na Zomku — no i zrobiono pomnik, ale kiedy go chciano na Zomku ustawić to wtedy pon Zyblikiewic jako prezydent miasta zawołoł „nie pozwalam“ i choć ci co sie pomnikiem zajmowali wojne rozpoczeli — przegrali ją z kretesem — bo pomnik w pace stoi w sieni i poniewierać sie tam bedzie jezli nie do skończenia świata to przynajmniej dopuki sie p. marszałek nie udobrucha lub nie umrze, czego mu wcale nie życze bo dzielny chłop!

DO MŁODZIEŻY.

Radosne głosy — zagłuszcie żal,
Niech śpiew brzmi bliżej —
Płacz pójdzie w dal!
Nam śmiać się trzeba, gdy wróg da cios,
Hej, niech brzmi w koło —
Radosny głos!

Serce się krwawi! W źrenicy łza
Perli się, spływa, na rzęsach drga:
Lecz siłą woli wstrzymajmy łzy —
Siła niech wstaje — wróg niechaj drży!

Ach, nam nie płakać, gdy gnębi wróg —
Nam nie pomoże **płaczącym** Bóg!
Nam czynu trzeba — ocali czyn:
Działać powinien cny Polski syn!

Więc „do ramienia, hej, ramię złóż!“
Zejdź z drogi marzeń, kobierców róż —
Bracie! miej wiarę, boś Polski syn,
Lecz nie w nadzieję wierz, jeno w **czyn.**

Ig. kolega.

W naszem piekle.

(Rozmowa — może i autentyczna).

Obcy. Dzień dobry szanownemu panu.

Djabeł. Dzień dobry.

Obcy. Czy nie mógłbym z panem parę słów pomówić?

Djabeł. Służę.

Obcy. Przed kilku dniami przyszedł do mnie redaktor „bicza“ figura jak panu wiadomo pozbawiona wszelkich zdolności literackich — ale bezczelna i nadzwyczaj lichego charakteru jak wszystkie natury lokajskie. Powiada mi: „musicie koniecznie Djabła zbabrać — za jego wystąpienie przeciw ministrowi z powodu historji cłowej. To mi właśnie poleconem zostało“. Chciałem się wykręcić, bo jakoś to szkaradna rzecz napadać na pismo które otwarcie wypowiada przekonania całego narodu, nie wyłączając nawet stańczyków mających jeszcze sumienia — ale nic nie pomogło!

Famulus prosił, nalegał, niepodobna było odmówić bo różne okoliczności... koniec końców napisałem wierszyk „Pro memoria“ który został umieszczonym w ostatnim numerze „bicza“. Jestem **A. D!**

Djabeł. Cóż dalej?

A. D. Kiedy ten pełen gburowatości utwór własny, przeczytałem w numerze wstyd mnie ogarnął i rzekłem sam do siebie: panie A. D. jesteś wielki kiep.... O panie nie przerywaj mi! Ja jestem nie tylko kiep — ale nędznik w całem znaczeniu tego słowa i przychodzę wyrządzić panu należną satysfakcję! Napisałem bajeczkę pod tytułem: „Bydlęta“ przynoszę ją panu — z podpisem **A. D.** proszę przeczytać i wydrukować w „Djable“.

Djabeł. Pan w tej bajeczce kogo przedstawia?

A. D. Masakruję samego siebie, masakruję to liche indiwiduum co się nazywa redaktorem „bicza“ — a nareszcie i tę całą partję, która ludzi pieniądzmi pcha do podłości. Tylko takim sposobem mogę się zrehabilitować, zerwawszy na zawsze z tymi opryszkami do których należę dotąd.

Djabeł (po przeczytaniu). Bajeczka dobra i jędrnie napisana ale ja jej nie umieszczę.

A. D. Jakto? Pan nie chce satysfakcji?

Djabeł. Nie panie. Jakaż bo zresztą to satysfakcja: wpuszczać do swego ogrodu **bydlęta** — żeby się w nim bodły i żeby mi go zanieczyściły! Jeżeli łaska służę papierosikiem na drogę.

Nowe wyścigi.

Na lwowskim torze odbędą się nowe gonitwy o dyrekcję teatru. Zapisani do biegu: "Celin Elpidon“ wałach — „Galo Sarna“, rasy angielskiej — „Corriere lembergino“ i „Ostaf Baran“.

Bieg z przeszkodami między kuratorją fundacyi skarbkowskiej a Namiestnictwem! — Nagroda: subwencja!

W CERKWI.

Niema w całym kraju Moskiewskim osobnika, który by czegoś kiedykolwiek nie ukradł.

Takim właśnie synem Rossyi chciał być i Hryćko Dzierżykiszkow syn Kiryły a trzymając się ściśle tradycyi, w młodocianych jeszcze leciech skradł kupcowi srebrną łyżeczkę, która od tego czasu dała mu przydomek we wsi całej „Łyżeczki“ (**Łożeczka**).

W lat kilka Hryćko wraz z innymi parobczakami był w cerkwi i szedł do św. komunnii (**pryczastje**).

Wiadomą jest rzeczą, że moskale przystępują do tego obrządku kolejno „gęsiego“.

Hryćko właśnie już był znalazł się przed obliczem **popa**, gdy tenże zapytał go jak każdego przystępującego już do „carskich worot“.

— Ty! kak imię?

— Hryćko! krzyknął parobek, a stojący tuż po za nim dodał:

— I **łożeczka** tože!

Oburzony Hryćko odwrócił się i odpowiedział z gniewem:

— I padlec tože, no ty!

Pop nie mogąc wytrzymać zgorszony postępkiem parobka, schował najspokojniej komunijną bułkę i rzekł:

— Diogtiu tebe w mordu nie komunje ty sukinsyn!

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramemi oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weba*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER 1 Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

1886.

PRZEGLĄD DZIAŁALNOŚCI

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założonego w roku 1860.

a) **Dział ubezpieczeń od ognia:**

(Ubezpieczenia majątku ruchomego i nieruchomego wszelkiego rodzaju od szkód ogniowych i wskutek eksplozyi powstałych).

		W r. 1885.
Wartość ubezpieczona	Złr.	352,047.393·—
Zaliczka zebrana	„	2,625.448 10
Czysta pozostałość	„	461.873·35
Zwrot wypłacony członkom	„	451.155 21
Fundusz rezerwowy ogniowy . . .	„	1,844.598 51

b) **Dział ubezpieczeń od gradu:**

(Ubezpieczenie ziemiopłodów wszelkiego rodzaju od szkód przez gradobicie zrządzonych).

		W r. 1885.
Wartość ubezpieczona	Złr.	18.023.661·—
Zaliczka zebrana	„	347.723·37
Niedobór	„	81.686·82
Fundusz rezerwowy gradowy . . .	„	355.715 73

c) **Dział ubezpieczeń na życie:**

(Ubezpieczenie we wszystkich kombinacyach kapitałów pośmiertnych, na dożycie, rent, posagów, z wykluczeniem spółek na przeżycie.

		W r. 1885.
Zabezpieczone kapitały i renty . . .	Złr.	17,696.883·—
Zaliczka zebrana	„	580.332·68
Czysta pozostałość	„	77.740·15
Zwrot wypłacony Członkom	„	27.808 44
Rezerwy nadzwyczajne w dziale ubezpieczeń na życie, t. j. fundusz rezerwowy, rezerwa zysków i rezerwa specyalna, wynoszą	Złr.	381.637·97
Fundusze rezerwowe we wszystkich trzech działach ubezpieczeń wynosiły z końcem roku 1885 . . .	Złr.	2,581.951.61
Rezerwy na różnicę kursów wynoszą .	„	117.209·60

Fundusze te wynoszące ogółem Złr. 2,699.161·24 przeznaczone są jedynie na pokrycie nadzwyczajnych strat. Oprócz tego rezerwy matematyczne w dziale życiowym wynoszą Złr. 2,155.787·26; rezerwy zaliczki z roku 1885 na rok bieżący w dziale ogniowym wynoszą Złr. 1,019.703·06. Rezerwy te wynoszą przeto razem Złr. 3,175.491·32, które odrębny od funduszów rezerwowych majątek stanowią.

Czysta pozostałość po zamknięciu rachunkowem każdego roku rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w stosunku do opłat wnoszonych.

W ostatnich sześciu latach zwrócono członkom:

W dziale ogniowym:

za rok	1880	27%	od zaliczki t. j. . .	Złr.	386.626	ct.	73
„ „	1881	33%	„ „ „ . .	„	519.037	„	70
„ „	1882	31%	„ „ „ . .	„	518.895	„	50
„ „	1883	33%	„ „ „ . .	„	598.676	„	26
„ „	1884	33%	„ „ „ . .	„	615.925	„	77
„ „	1885	24%	„ „ „ . .	„	451.155	„	21

W dziale życiowym:

przy ubezpieczeniach kapitałów pośmiertnych:

za rok	1880	20%	od zaliczki t. j. . .	Złr.	16 048	ct.	50
„ „	1881	10%	„ „ „ . .	„	9.599	„	52
„ „	1882	15%	„ „ „ . .	„	16.845	„	87
„ „	1883	15%	„ „ „ . .	„	18.767	„	53
„ „	1884	15%	„ „ „ . .	„	21.610	„	59
„ „	1885	14%	„ „ „ . .	„	21.702	„	58

przy ubezpieczeniach na dożycie:

za rok	1880	15%	od zaliczki t. j. . .	Złr.	2.180	„	91
„ „	1881	7%	„ „ „ . .	„	1.371	„	30
„ „	1882	10%	„ „ „ . .	„	2.693	„	32
„ „	1883	8%	„ „ „ . .	„	3.741	„	84
„ „	1884	8%	„ „ „ . .	„	4.973	„	18
„ „	1885	7%	„ „ „ . .	„	6.105	„	86

W ogóle zwrócono członkom od czasu założenia Towarzystwa:

W 25 latach w dziale ogniowym .	Złr.	5,757.511	ct.	77
„ 22 „ „ gradowym .	„	211.419	„	43
Razem w działach elemetarnych .	„	5,968.931	„	20
W 12 latach w dziale życiowym .	„	177.127	„	88
Razem we wszystkich 3 działach .	„	6,146.059	„	08

Szczególna korzyść, której nowo przystępujący członkowie doznają, zawiera się w tem:

a) że procenta od funduszów rezerwowych, które poważną sumę przedstawiają i ciągle wzrastają, przydzielane zostają do fuuduszów bieżących, wskutek czego osiągnięcie znacznych zwrotów zaliczek jest umożliwione, zwroty te przypadają w równej mierze tak dawnym, jakoteż nowo przystępującym Członkom;

b) że nowo przystępujący Członkowie nie ponoszą żadnych wydatków na umorzenie poniesionych kosztów organizacyi, ponieważ wszystkie te koszta w całości umorzone zostały

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

SRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, usuwający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto pierwodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniéjszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarżałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☚

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karawanowych.

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM

JANA MIKI i SPÓŁKI
w Krakowie, (*Krzysztofory*),

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne, wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki, likiery,** holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową, cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiga, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dziczyzny, **półgęski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane, wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolkę, szparagi i karczochy, sosy** angielskie różne, **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcarkie, holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

FABRYKA PAROWA
CYKORJI i SUROGATÓW KAWY,
ANTONIEGO ROZMANITA
w Rakowicach pod Krakowem.

KANTOR i SKŁAD GŁÓWNY w Krakowie, obok Bramy Florjańskiej we własnym domu.

Wyrabia różne gatunki cykoryi z materyału surowego krajowego własnej plantacyi.

Materyał surowy krajowy czyli korzeń cykoryi uprawiany w naszych rolach, według analizy chemicznej dokonanej w laboratoryum akademji przemysłowo technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykororyi właściwych, niż taki sam korzeń zagraniczny** co ztąd pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła już z ziemi części pożywne, których do rozwoju swego potrzebuje.

Mając zatem materyał surowy wyborowej jakości cykorya moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **swojską i tanią.**

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Cykoryę krakowską, Kawę śrótową francuską, | **Cykoryę pragską, Kawę wiejską**
i Kawę figową.

Mam nadzieję, że Szanowne panie i gospodynie rychło ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów obcych i poprą usilowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
A. SZAFRAŃSKI
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

WINO
z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

HÓTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych,** stajnie i wozownie. **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiedniemi ubikacyjami, które na **koncerta, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki***. ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czekoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Paszteły*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy***, ***sosy***, ***musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże***.

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbląda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH i TURECKICH.

Albert Eker

mieszka przy ul. św. Jana l. 22, (gdzie szkoła realna)

udziela jak dawniej

lekcje tańców i gimnastyki salonowej.

Na czas pory letniej przyjmuje jak zawsze zamówienia wchodzące w zakres jego nauki i na prowincji

Osoby interesowane raczą się z nim wcześniej w tym względzie porozumieć.

JAN BAJER

MAGAZYN i FABRYKA WYROBÓW TOKARSKICH

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jakoto, **cybuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Reprezentacya pilzneńskiego browaru mieszczańskiego

(Bürgerliches Bräunhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, pl. Dominikański l. 4.

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje Piwo Pilzneńskie z Browaru mieszczańskiego w butelkach i beczkach oryginalnych.

Magazyn nowości

FILIPA EILE

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod l. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „Houblon", również ceraty, **bielizną** męzką, krawatki, **kaftaniki trykotowe** według systemu **Prof. Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego

po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Fabryka ubiorów męskich

i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia,

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18 Sierpnia otworzył

w Krakowie przy ul. Grodzkiej w domu p. Süssera l. 9 I. piętro

FILIĘ

swej FABRYKI

UBIORÓW MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.

Heilmanna Kohna i Synów.